Nr. 41 (1672). Cena 250.000 mk   Włocławek, wtorek dnia 19 lutego 1924 r.   Rok VII

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu 1 zł. 80 gr., na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 10 groszy polskich, na drugiej i trzeciej — 8 gr., na czwartej — 5 gr. Ogłoszenia drobne po 3 grosze za wyraz. Tłustym drukiem — podwójnie. Najmn. ogł. — 30 gr. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe. Układ ogłoszeń czterołamowy. Ceny ogłoszeń, podane w złotych polskich, obliczane będą podług kursu złotego franka, ustalonego przez Ministra Skarbu.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Pamiętajcie o zbiorze złota i srebra na Skarb Narodowy.

Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmcie złość myślom waszych od oczu moich: przestańcie źle czynić.
Izajasz.

Unja czy katolicyzm łaciński.

W ostatnim artykule moim o stosunkach wyznaniowych na naszych kresach wschodnich, — ściśle mówiąc północno-wschodnich — zaznaczyłem, że dość znaczny tu odsetek ludności prawosławnej jest tylko pozornym, gdyż są to prawosławni bardzo świeżej daty, od jednego, najwyżej dwóch pokoleń, nawróceni z unji przy pomocy sposobów, o których szeroko w swoim czasie mówiono. Dziś wprawdzie śród ludu pamięć owych gwałtów, owych krwawych chrztów zbladła, zwłaszcza, gdy chodzi o młodzież, z drugiej strony jednak prawosławie nie zdołało tu głębszych zapuścić korzeni, było ono zawsze wyznaniem »urzędowem«, z chwilą zaś, gdy upadł rząd, który je propagował, straciło grunt pod nogami.

Pole dla pracy misyjnej otwiera się więc tu bardzo szerokie i wdzięczne, pytanie tylko, w jakim kierunku praca ta powinna być prowadzona: czy należy dążyć do odrodzenia tu unji, czyli też należy ugruntować katolicyzm obrządku łacińskiego.

Z pośród wyższych dostojników Kościoła na naszych kresach mamy bodaj dwóch zwolenników Unji. Pierwszy z nich jest biskup Ropp, osiadły obecnie w Nowogródku, który czynnie prowadzi tu śród ludu propagandę unji, dotychczas jednak bez żadnego skutku.

Nie ulega kwestji, iż czcigodny pasterz powoduje się jedynie względami idealnemi na dobro Kościoła, że tym sposobem ma nadzieję znaleźć drogę wgłąb Rosji prawosławnej. Znaczy to powtarzać błąd, który raz już popełniliśmy przed trzema przeszło wiekami. Gdyby zamiast Unji brzeskiej rozwinięto na kresach propagandę katolicyzmu łacińskiego, proces potrwałby może nieco dłużej, rezultat jednak byłby bardziej gruntowny i dziś granica katolicyzmu, a co za tem idzie — kultury zachodniej i państwowości polskiej sięgałaby po Dniestr i poza Dźwinę.

Unja nie okazała tej odporności, jakiej się po niej spodziewano, jaka niezbędna jest na naszych kresach, gdzie Kościół narażony jest na ustawiczne szturmy ze strony prawosławnego wschodu. Wprawdzie historja przechowała nam przykłady bohaterskiego wprost oporu unitów, wprawdzie część unitów, przemocą na prawosławie nawróconych, skoro tylko można było, wróciła na łono katolicyzmu — powiedzmy sobie jednak otwarcie, iż była to część tylko i to stosunkowo nieznaczna, ogromna większość, zamieszkująca obszary gubernij witebskiej, mohylewskiej, mińskiej, po części Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny pozostała przy prawosławiu. Tymczasem rozrzucona po tych obszarach ludność katolicka, obrządku zachodniego, jakkolwiek w swoim czasie niemniej od unitów prześladowana, wytrwała w wierze ojców i do dnia dzisiejszego tworzy w Mohylewszczyźnie, Witebszczyźnie etc. dość znaczne okazy katolickie. Unja, która otworzyć miała katolicyzmowi drogę na Wschód, przeciwnie stała się pomostem dla prawosławia, które wtargnęło na Zachód, tworząc długie drogi aż po Grodno i Brześć śród rdzennie katolickiej i polskiej niegdyś ludności. Prawdziwym pionierem katolicyzmu na wschodzie okazał się jedynie Kościół łaciński.

Drugim zwolennikiem Unji w naszej dzielnicy jest bezsprzecznie biskup wileński ks. Matulewicz. Nie występuje on wprawdzie osobiście z inicjatywą, działa natomiast przy pomocy protegowanego przez się duchowieństwa białoruskiego. Tylko że, tu motywy są zgoła odmienne od tych, którymi kieruje się biskup Ropp—są to motywy nawskroś polityczne, zmierzające do stworzenia niezależnego państwa białoruskiego, przyczem Kościół unicki stałby się niejako kościołem „narodowym" Białorusi. Przyznaje to najotwarciej jeden z głównych kapłanów białoruskich i zwolenników unji, ks. Stankiewicz, pisząc w swym tygodniku „Krynica" (Nr. 9 z dn. 25 marca 1921) „nie należy rozpoczynać propagandy unji przy pomocy niezrozumiałych dyskusyj na temat różnicy między katolicyzmem a schyzmą... oprzeć unję białorusinów — katolików i schyzmatyków należy na odrodzeniu społecznem politycznem Białej Rusi; inaczej mówiąc trzeba się oprzeć w sprawach unji na interesach ekonomicznych i politycznych białorusinów".

W tem samem piśmie z dn. 3 kwietnia 1921 r. pisze ks. Stankiewicz „podstawą unji będzie odrodzenie narodowe Białorusinów, nadanie im swobód politycznych i społecznych". Kto zna kierunek w jakim działa i agituje tutejsze duchowieństwo białoruskie, wie, co oznacza owa „swoboda polityczna" i „ubezpieczenie interesów ekonomicznych" ludu białoruskiego — to oderwanie dzielnicy wschodniej od Polski celem połączenia jej z „sowiecką republiką białoruską" oraz wywłaszczanie ziemskiej własności polskiej. Program ten posiada gorących zwolenników w szeregach „Wyzwolenia", czy jednak godzi się używać Kościoła jako środka agitacyjnego i na takich podstawach opierać Unję? To pytanie, na które każdy wierzący katolik a zwłaszcza kapłan niewątpliwie sam łatwo znajdzie odpowiedź.

Co do nas sądzimy, iż wybór pomiędzy Unją a Obrządkiem łacińskim należy pozostawić samemu ludowi. Jako że praktyka dała na to odpowiedź całkiem wyraźną: kiedy w roku 1906-tym, pod naciskiem prądów rewolucyjnych car Mikołaj II-gi dał pamiętny ukaz tolerancyjny, skorzystało z tego około 200.000 byłych unitów, przemocą do prawosławia zaliczonych (przeważnie z Podlasia, Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny—mniej z Mińszczyzny, prawie wcale z Mohylewszczyzny i Witebszczyzny). Wszyscy oni wracając na łono katolicyzmu jednomyślnie wybrali obrządek łaciński, ani jeden głos nie podniósł się za Unją.

Nastrój i zapatrywania nie zmieniły się pod tym względem bynajmniej śród ludu, który dotąd uważa Unję za katolicyzm jakgdyby »drugiej klasy«, za »wiarę chłopską«.

To też dziś, w czasach tak wybujałego demokratyzmu, chłop uważa narzucanie sobie unji za pewne pogwałcenie panującej równości, za chęć poniżenia go. Mogę tu przytoczyć przykład całkiem konkretny i bardzo charakterystyczny: z okolic Nowogródka przybył pewien kmiotek prawosławny do biskupa Roppa i wyraził chęć przyjęcia katolicyzmu, kiedy zaś biskup zaproponował mu powrót do wiary przodków jego, t. j. do unji, kmiotek stanowczo zaprotestował, powiadając: »ja chcę na wiarę pańską«. Wypadek to nie odosobniony, podobny pogląd na unję jako to wiarę »chłopską« jest powszechny.

Rozumiemy doskonale, iż z punktu widzenia kanonicznego niema wiary »pańskiej« ani »chłopskiej« — z drugiej strony jednak Stolica Apostolska, jak wiemy nakazuje misjonarzom uwzględniać zwyczaje i przekonania ludności miejscowej, o ile te nie są sprzeczne z dogmatem Kościoła. W danym wypadku nic podobnego nie zachodzi, gdyż pragnienie ludu należenia do Kościoła katolickiego, obrzędu łacińskiego, nie zaś do unji, nie może być uważane za coś zdrożnego.

Tylko niepoprawni marzyciele i teoretycy, nieznający rzeczywistości

Schronisko sierot w Brzeziu.

(Wywiad u p. Starosty)

Wobec różnych wersyj, krążących po mieście i okolicy Włocławka co do egzystencji Schroniska sierot w Brzeziu, postaraliśmy się rzecz zbadać dokładnie i w takiej dopiero formie przedstawić szanownym czytelnikom. W tej to sprawie zasięgnęliśmy języka u p. Starosty.

Zapytaliśmy się p. Starosty, czy prawdziwe są wieści podawane sobie z ust do ust, że Schronisko dzieci—sierot w Mieczysławiu i Brzeziu się likwiduje, a nawet, że już nie istnieje.

— Owszem. Schronisko ze względu na braki materjalne, z racji odmówienia subsydjów Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej, ma być zlikwidowane. A nawet częściowo już tego dokonano, ponieważ dziewczęta wywieziono do Otłoczyna pod Toruń—chłopcy jeszcze pozostali na miejscu.

— Z mej strony muszę zaznaczyć, że robiliśmy starania, aby przejąć tę instytucję dobroczynną w nasze ręce, tembardziej, że Sejmik włocławski ma zamiar poważnie zasilać powyższe schronisko. Nasze starania pozostały narazie bezskuteczne.

Z tego, co p. Starosta powiedział, dowiadujemy się o faktycznym stanie rzeczy. Jak widzimy, jest smutny. I dlatego też wyrażamy żal głęboki pod adresem tych, co mogliby to schronisko, tak pięknie się rozwijające, utrzymać, a jednak likwidują. Apelujemy zaś do p. Starosty, aby na najbliższem zebraniu Sejmiku powiatowego wniósł na porządek dzienny sprawę schroniska w Brzeziu, a w następstwie energicznie się odniósł do odpowiednich władz celem utrzymania tej placówki dobroczynnej.

nieznający ludu, jego przekonań — z drugiej zaś strony również niepoprawni politycy, nadużywają Kościoła do swych celów całkiem świeckich, popierać mogą Unję, która nie posiada u mas gruntu realnego i dla tego propaganda taka jest tylko przeszkodą w rozwoju katolicyzmu na naszych kresach północno-wschodnich.

Jan Obst.

Konferencja w gimnazjum im. Długosza.

Z okazji świeżo zakończonego półrocza szkolnego, w 8-klasowem gimnazjum humanistycznem im. Długosza odbyła się w niedzielę konferencja dyrektora i nauczycieli z rodzicami uczniów, uczęszczających do wspomnianego gimnazjum. Na konferencję przybyło z górą 200 rodziców i opiekunów. Po treściwem przemówieniu dyrektora gimnazjum, p. F. Zielińskiego, który poruszył sprawę krytycznego położenia szkół prywatnych pod względem materjalnym, zabierali głos: prof. Tad. Fopp i ks. pref. St. Wojsa w kwestji zorganizowania »Tow. przyjaciół gimn. Długosza«. Następnie prof. W. Szlązak zapoznał zebranych z normami wpisów szkolnych na miesiąc luty, ks. inspektor Piotr Zwierz przedstawił znaczenie szkoły, jako czynnika wychowawczego, a ks. prof. Leśniewski poruszył sprawę pomocy naukowych

W imieniu rodziców przemawiali: p. Kryńska, p. Kochanowicz p. Kruszyniak i wielu innych, wyrażając uznanie dla katolickiego i narodowego kierunku uczelni.

Na zakończenie wychowawcy klasowi rozdali rodzicom cenzury z ocenami półrocznemi z postępów i sprawowaniem uczniów.

Polityka szkolna.

W dalszych debatach nad deklaracją min. oświaty omawiano zagadnienia związane ściśle z programem polityki oświatowej państwa.

Pierwszy przemówił poseł ks. Stankiewicz (białorusin), utyskując jak zwykle na rzekome krzywdy szkolnictwa białoruskiego. Nie omieszkał również wystąpić jako rzecznik interesów litewskich w Polsce.

P. Malich (PSL.) domagał się wprowadzenia w Małopolsce jednolitego kalendarza.

Na wysokim poziomie postawił zagadnienia oświatowe w Polsce p. Kornecki (ZLN.), który ujął całość programu polityki oświatowej.

Podstawą systemu szkolnictwa w Polsce powinna być 7 klasowa szkoła powszechna jako jego odbudowa z tem jednak, że nie może ona stać się szkołą przygotowawczą dla szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych, ale musi mieć cel szeroki wychowania i wykształcenia pełnego przeszło 80 pr. obywateli, którzy w niej kończą swoje wykształcenie. Należy ją jednak związać programowo ze szkołą średnią w ten sposób, by dzieci mogły z niej przechodzić bez trudności do szkół średnich czy zawodowych.

Z traktatu wersalskiego o mniejszościach narodowych i konstytucji nie wynika bynajmniej, by państwo polskie miało obowiązek tworzenia odrębnych systemów szkół narodowościowych kosztem państwa. Mniejszości mają prawo zakładania wszelkich szkół prywatnych, zaś państwo jest zobowiązane w szkołach powszechnych ułatwiać dzieciom niepolskim nauczanie w ich języku ojczystem. Polska, zaspakajać będzie potrzeby kulturalne ludności niepolskiej, nie może jednak zgodzić się na autonomję kulturalno-narodową, gdyż to poprzedza zwykle autonomję terytorjalną, po której może przyjść rozpadnięcie się państwa. Rozwój szkolnictwa niepolskiego może być naprawdę normalny wówczas gdy powstaną kadry odpowiednich nauczycieli i podręczniki szkolne, których brak.

Wogóle jest konieczne podniesienie poziomu nauczycielstwa. W realizacji systemu oświatowego konieczne jest współdziałanie - społeczeństwa, zwłaszcza w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Z KRAJU.

Gminy do naśladowania. Od pierwszej komórki samorządowej, jaką jest gmina, zależy pomyślny rozwój życia gospodarczego, ona bowiem reprezentuje masę, której zbiorowy, a świadomy udział, czy w odpowiednich uchwałach, czy w chętnem opodatkowaniu się na cele społeczne, wyrokuje o postępie kulturalnym danego środowiska.

Mamy do zanotowania parę faktów, w których wykazuje się nie tylko inicjatywę w gromadach chłopskich, ale i sumienności w wykonaniu powziętych zamiarów.

Oto rada gminy Piaski, powiatu lubelskiego, zaproponowała dodatkowy budżet gminny na 1 miljard 240 miljonów, z czego na szkolnictwo przeznaczono 540 miljonów. Zwołane zebranie gminne, nie tylko budżet prelimowany zatwierdziło, lecz wziąwszy pod uwagę potrzeby gminy, postanowiło powiększyć budżet do 3-ch miljard. 235 milj. z czego na szkolnictwo przeznaczono przeszło 2 miljardy.

Włościanie zrozumieli już o tyle swoje obowiązki obywatelskie, że sami chcą zabiegać wszystkim kulturalnym potrzebom swojej gminy. Co więcej jeszcze, gmina Piaski zapisała się na członka popierającego uniwersytet lubelski i uchwaliła na ten cel płacić 50 złp. rocznie.

Mówią u nas wiele o trudnościach w ściąganiu podatków, przykładem gotowości w tym względzie służy gmina w Opolu, powiecie włodawskim, która samodzielnie wezwała geometrę i poleciła mu przepisać akty rejentalne ze spisów hipotecznych i dokładnie określić wszystkie morgi podatkowe, aby rząd nie był pokrzywdzony.

Dwie gminy pow. sokołowskiego: sterdyńska i kossowska, urządziły u siebie powszechne głosowanie: czy utrzymać sprzedaż napojów alkoholowych. Głosowano w ten sam sposób, jak do sejmu i do urn mieli prawo tylko przystępować ci tylko, którzy byli pomieszczeni na zeszłorocznych listach wyborczych. Z głosujących 1480 osób, tylko 42 oświadczyło się za pozostawieniem sprzedaży. Stwierdzono więc, że olbrzymia większość mieszkańców żąda prohibicji. Korespondent donoszący o tym fakcie pisze: »Ameryka zakazała sprzedaży alkoholu jedną uchwałą sejmu, na całe państwo, my zniesiemy jego używanie, samorządnie, gminami«. Uderza jeszcze w tym fakcie dążenie do parlamentaryzmu, który jest naturalnym wykwitem prastarych urządzeń gminnych.

MYSLI.

Wybrał J. K.

Jeśli nasza dobra dola
Pod ziemią leży,
Przeorajmy wszystkie pola
Na zagon świeży!
Po pradziadach—my dziedzice
Objęli długi...
Przecież stać nas na płużyce,
Stać nas na pługi.
A więc idźmy, w imię Boże
Na czarną rolę
A kto orze — Ten wyorze
Swą dobrą dolę... *Konopnicka.*

Prześladowanie prasy polskiej na Litwie.

KOWNO, 18.II. (A.W.) Z powodu 5-lecia codziennej prasy polskiej w Kownie, Dziennik Kowieński zamieszcza artykuł, w którym kreśli jej historję. Pierwszy dziennik Głos Kowieński ukazał się 9-go lutego 1919 roku. Po kilku miesiącach dziennik ten zamknięto, a jego wydawcę postawiono przed sąd wojenny. Miejsce jego zajęła Ziemia Kowieńska zamknięta przez władze litewskie podczas wyborów do sejmu ustawodawczego w Kownie. Następnie zamykano kolejno: Dziennik Kowieński i Gazeta Kowieńska. Od 10 sierpnia 1921 r. wychodzi Dziennik Kowieński. Artykuł wylicza długi szereg represyj i kończy konkluzją: „Przypomnijmy sobie cośmy zrobili", świadomość jedności i nieugiętej woli w dążeniu ku temu, co pozostanie zawsze przewodnią idea naszą w obronie praw polaka na Litwie".

STANISŁAW JANUSZ.

LUTER prezydentem Polski.

4

— Po królewsku żegnają mię Tatry! — rzekł sam do siebie.

I przez chwilę jeszcze pozostał w miejscu, spoglądając w wyżynną dal takim wyrazem źrenic, jakby ze swej strony również serdecznie żegnał i jakby dziękował gorąco... Dziś opuszczał Zakopane i oto przed samym odjazdem — tak cudowna, tak miła spotkała go niespodzianka. Niespodzianka, a może cicha, promien na wróżba przyszłości?...

Trudno było odgadnąć! Ale jakże dziwnie rozpoczynał się dlań i kończył ten dzień — 9 lutego 1925 roku! Oto rocznica otwarcia pierwszego Sejmu w Polsce Wolnej otwierała mu wstęp do jej Senatu! Rano otrzymał urzędowe zawiadomienie, że na miejsce zmarłego świeżo senatora z jego listy on z kolei następstwa obejmuje po nim mandat. A wieczorem?! — Płonący uśmiech Tatr, jego ulubieńców, którym pierwszym pospieszył zwierzyć się z swą radością, zdaje się winszować mu i mówić:

— Na nowych drogach szczęść Ci Boże!

Popatrzył jeszcze przez chwilę dokoła. Pusto było i cicho w Tatrach. Piramidy gór, jak pomniki wielkości i Majestatu Stwórcy, dźwigały olbrzymie swe cielska w niebiosa. Zamarłe były i zastygłe, ale bystre, wnikliwe oko ich obserwatora umiało ważyć każde ziarnko ich głazów, każdą kroplę ich wód i pod nieruchomością bezwładu odkrywało nagromadzony Wszechmocą, niezmierny materjał życia. Zdawało się, że nowy, młody senator Rzplitej myślał nad tem jedynie, jakby materjał ów uruchomić...

W oddali, nad Kalackie regle, wysunęło się stado kruków. Czarną chmurą, postrzępioną, ociężałą ciągnęło, rzekłbyś, w stronę Czech ku ciemniejącemu coraz bardziej zachodowi.

Podróżny spojrzał na zegarek. Była piąta godzina wieczorna. Należało spieszyć się z powrotem. Nazajutrz, mniej więcej o tej porze, zapowiedział telegraficznie swój przyjazd do Warszawy. A spóźnienie się jakiekolwiek było wykluczone z programu życiowego pana senatora Kazimierza.*

Odetchnął więc raz jeszcze pełną piersią, swobodnie, chciwie, głęboko. Zaczerpnął do płuc potężny haust czystego jak zdrój krystaliczny, a czerstwego jak samo zdrowie powietrza. Rozłożył szeroko ramiona, potem rozprężył się w sobie i, wynagradzając chwile postoju, pospiesznym marszem ruszył w stronę Kuźnic.

Po upływie dobrej godziny, już o zmierzchu, był w domu. Właściciel pensjonatu osobiście czekał na niego u wrót z oświadczeniem, że sanki zamówione, że kolacja będzie w tej chwili podana, że wszystko do podróży gotowe i oddał ostatnią pocztę: gazety i kilka listów.

Pierwszy z nich nosił na sobie charakter kobiecej ręki. Dreszcz mimowolny i dziwne jakieś, a nadzwyczaj mile ciepło rozlało się po całem jestestwie pana Kazimierza. Szybkim ruchem rozerwał kopertę. Tak, nie mógł się przecież mylić! List pochodził od niej, od Marji S.

»Najserdeczniej winszujemy Panu — pisała — nowej godności senatora Rzplitej, cieszymy się wraz z Panem i spodziewamy się, że będąc bliżej nas, drogi Pan Kazimierz o nas nie zapomni. — Marja«. —

Gdyby nie obecność obcego, obojętnego człowieka, byłby najmłodszy z senatorów Rzplitej przywarł chciwemi wargami do tych wonnych od perfum kilku wyrazów, skreślonych w pośpiechu ręką umiłowaną. Zdawało mu się, że ponad Zakopane, ponad regle i szczyty, ponad śnieżne kaptury wierchów powtórna rozpala się zorza. Martwe olbrzymy przesycają się jej różowym blaskiem i zbliżają się ku niemu. Uzyskują ludzki głos i mowę.

— Wstąp na płomienne nasze szczyty! Orlą źrenicą obejmij Ojczyznę i wiedź jej drogi ku rozblaskowi zórz! —

Kolacja podana!—wszedł z oznajmieniem kelner.

Z głuchym turkotem kół, szumem i świstem pary lokomotywy, wyruszył wieczorny, pociąg pasażerski z Zakopanego. Po chwili za nim setne echa, odbite wielokrotnie od dalekich skał, a on uchodził przed niemi ścigany, niedościgniony. Starały się go wypatrzeć z nieba gwiazdy milionem oczu, wyśledzić bieg jego drogi. A on się zdradzał przed niemi, linią bystrą smugą swoich własnych świateł i mknął i był coraz dalej, ginął w pomrokach.

Zmęczony wrażeniami dnia, znużony forsowną, niemal całodzienną wycieczką do Czarnego Stawu, w porze zimowej, pan Kazimierz M.*, znalazłszy się sam w cieplem, wygodnem coupé, ułożył się do spoczynku i wkrótce, pomiędzy Zakopanem a Poroninem, zasnął. Spał smacznie, snem sprawiedliwego. Nie budził go hałas, ani rozgwar wymijanych stacyj, trzaskanie drzwiami wagonów, kłótnie i wymyślania pasażerów lub służby kolejowej na korytarzach. Ukołysał go jednostajny ruch pociągu i przeniósł w jakieś niedościgłe regiony ciszy i ukojenia snu, niedościgłe dla śmiertelnych, otwartych oczu. Senne marzenia zaprowadziły go na posiedzenie senatu, podczas którego on, nowy senator, miał pierwszą mowę: o potrzebie wyzyskania »białego węgla« dla celów elektryfikacji kraju. Mówił poważnie, fachowo, spokojnie, wśród powszechnego zainteresowania Izby. Najlepszy »passus« jego mowy, nagrodzonej oklaskami, brzmiał: »Wody Karpat i wody Tatr unoszą w sobie tyle sił, taki ogrom energji, że gdyby się znalazł człowiek, który w prawej ręce miałby siłę wód Karpat wschodnich, a w ręce lewej siłę wód Karpat zachodnich, to człowiek ten obogiem ramion mógłby poruszyć w Polsce wszystkie turbiny, fabryki, koleje, jakie obecnie są i jakie za lat dziesiątki powstaną. Siła ta dotąd nie zlana w jeden wysiłek, w jedne ramiona muskularne, jednym ożywione duchem. Stwórzmy takiego człowieka! Jego imię — elektryfikacja!« —

(d. c. n.)

Co niesie dzień?

LUTY **19** WTOREK

Dziś: Konrad w.
Jutro: Zenobjusz k. m., Eleutery b. m.
Wschód słońca o g. 7.13
Zachód o g. 5.16
Wsch. księżyca o g. 4.07
Zachód o g. 6.24

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Luty	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
17	21	67,9	—4,8	10✳	C — 0
18	7	65,0	—5,0	10✳	C — 0
18	13	63,5	—3,0	9⊙	C — 0

W dniu 17 lutego najwyższa temperatura wynosiła —3,0°, najniższa—13,5°. Śnieg: 7 cm.

Kurs franka złotego waloryzacyjnego na dzień 17 i 18 lutego r. b. wynosi 1.800.000 mk.

Z giełdy d. 17.2:

Dolar	9.200.000
Funt angielski	40.390.000
Frank szwajcarski	1.627.000
Frank francuski	413.000
Frank belgijski	354.000
Liry włoskie	407.000
Korony czeskie	268.500
Korony austrjackie (100)	131.085

4% poż. premj. 850.000., 8% poż. złota 14.000.000, 6% poż. serja II A. 1.350.000, 6% poż. dol. 5.950.000.

Odczyt z przezroczami. W dniu 21 lutego r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w sali kina »Sfinks« odbędzie się odczyt inżyniera-pilota Michała Bohatyrewa pod tytułem: »Flota powietrzna i jej znaczenia dla obrony Kraju«. Ceny miejsc: Krzesła od I do 3 mil. Galerja pół miljona.

Z Rady Miejskiej. Prezydjum Rady Miejskiej prosi pp. Radnych i Członków Magistratu o przybycie na posiedzenie Rady Miejskiej do Magistratu we czwartek dnia 21 lutego 1924 r. o godz. 8 wieczorem. Porządek Obrad: 1. Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia, 2. Komunikat Magistratu o pożyczce 5 miljardów mk, 3. Komunikat Magistratu o zmianie taryfy opłat pomiarowych, 4. Sprawa podatku od gruntów i placów budowlanych, 5. Sprawa Komisji Robót Publicznych. Włocławek, dnia 15.2.1924 r.
Prezes (—) *Dr. Piasecki*. Radny Sekretarz (—) *L. Opoczyński*.

„Hermenegild". W ubiegłą sobotę i niedzielę w sali ochronki przy klasztorze młodzież szkolna odegrała dramat historyczny w 5 aktach p. t. „Hermenegild", oparty na tle walki chrystjanizmu z pogaństwem w kraju Wizygotów. Najlepiej odegrane były role: Leowilda, króla Wizygotów, Hermengilda, syna królewskiego i Agilfa, okrutnego doradcy i pierwszego ministra. Pozostałe role odtworzone zostały starannie i dostosowane harmonijnie do całości. Sala szczelnie zapełniona była publicznością, która nie szczędziła oklasków młodym amatorom. Dochód z przedstawienia zasili kasę ochronki, zostającą pod opieką O. Kajetana Michalca, Gwardjana klasztoru O. O. Reformatorów we Włocławku. Na sobotniem przedstawieniu obecni byli Najdostojniejsi Księża Biskupi: J. E. ks. bp. Zdzitowiecki i J. E. ks. bp. Owczarek.

Po akademji papieskiej. W niedzielę 17 b. m., o godz. 6-ej popołudniu w sali „Polonji" odbyła się akademja ku czci Ojca św. Piusa XI z racji 2-ej rocznicy koronacji. Akademja wypadła wspaniale. Wywarła ogromne wrażenie. Przyczyniła się bezwątpienia do podniesienia uczuć względem Stolicy Apostolskiej. Szczegóły ze względów technicznych jutro.

Loterja fantowa. W niedzielę dnia 17 bm. w 8-mio klasowem gimn. żeńskiem J. Steinbokówny odbyła się loterja fantowa na cele szkoły. Losy kosztowały po 250.000 mk. Wśród fantów były: gołębie, kury, kaczki, gęsi, króliki, świnie, baran, wędliny, cukier, mąka, galanterja, książki materjały piśmienne itd. Loterja miała wielkie powodzenie, gdyż wszystkie fanty rozlosowano w ciągu godziny.

Z Czwartkowego zebrania Związku Ludowo Narodowego. W Czwartek 14 lutego r. b. o godz. 8-ej w. w sali »Polonja«, odbyło się wielkie zebranie Związku Ludowo Narodowego. Przewodniczył Prezes miejscowego koła mecenas Jan Tomaszewski który po otwarciu i zagajeniu zebrania udzielił głosu posłowi Sasze, który wygłosił wstępne przemówienie, a następnie zabrał głos b. min. skarbu Inż. Władysław Kucharski w półtoragodzinnym referacie omówił wysiłki i pracę rządu narodowego w dziedzinie naprawy skarbu, podjętego i przeprowadzonego wytrwale przez b. rząd większości narodowej. Należało tylko posłuchać tych jasnych i opartych na cyfrach wywodów, jakie przedstawiał p. Kucharski, a wówczas przyjdziemy do przekonania, że po czteroletniej bezprogramowej gospodarce rządów lewicowych, należało do wszystkiego przystępować od początku, opracować cały szereg ustaw dokonać wielu zmian itp. Przemówienie p. Kucharskiego zebrani przyjęli długotrwałemi oklaskami, poczem począł przemawiać poseł Tabaczyński z Krakowa który przedstawił obraz programu Zw. Lud. Narod. jako stronnictwa wszechstanowego, ze specjalnym uwzględnieniem i szerszem wyjaśnieniem sprawy robotniczej. Znajdujący się na sali robotnicy, przemówienie posła Tabaczyńskiego przerywali oklaskami. W końcu poraz wtóry zabrał głos poseł Sacha, po przemówieniu którego, p. Tomaszewski dziękując pp. posłom za przyjazd do Włocławka i ich rzeczowe przemówienie, zamknął zebranie szczerym okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita Polska«!
A. B.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy 25 miljonów mk. na nędzę wyjątkową z I Okręgu Sądu Pokoju we Włocławku, za co niniejszem serdecznie dziękujemy.
Zarząd Konf. św. Wincentego.

Szkło w bułce. Znowu notujemy fakt znalezienia szkła podczas spożywania w bułce. Narazie nie wymieniamy nazwy piekarni, w której bułkę kupiono. Natomiast zwracamy uwagę na wielkie niedbalstwo tej piekarni i radzibyśmy więcej nie notować podobnych faktów.

Dobrze Żydom w Polsce. Pomimo ciężkich czasów, Żydom jest bardzo dobrze, o czem świadczy huczna maskarada, urządzona w ubiegły szabas w sali »Makabi« przy ul. Królewieckiej. W »zabawie«, która trwała do rana, wzięli udział wypasieni w Polsce podczas wojny handelsi i ubrylantowane, opasłe żydówki, z całego Włocławka. Urządzenie takiej zabawy kosztowało conajmniej dziesiątki miljardów. Żydów stać na to.

Aresztowanie wśród uczniów żydów. W tych dniach aresztowano szereg uczniów-żydów z klas wyższych gimnazjum żydowskiego i państwowego, oskarżonych o działalność antypaństwową w organizacjach komunistycznych. Część aresztowanych wypuszczono, kilku zaś najbardziej zaangażowanych w agitacji wywrotowej zatrzymano dla dalszego śledztwa.

Gwiazda Synagogi może spaść na głowę przechodnia. Na Synagodze Żydowskiej przy ul. Żabiej z niewiadomej przyczyny gwiazda zatknięta na wierzchołku dachu zachwiała się i opadła na lewe skrzydło żelaza tę gwiazdę potrzymującego. Większe poruszenie wiatru może ją zwalić któremu z przechodniów na głowę.

Przesądni mówią, że pochylenie i upadek gwiazdy na lewo, to widomy znak zdeklarowania się żydów na lewicę.

Rozsądni też powiadają, że niech tylko ten widomy znak zdeklarowania żydów na lewo spadnie komu na głowę, to będzie wypadek. Przed wypadkiem ostrzegamy.

Z Sejmu.

Wniesione do sejmu przez rząd projekty sześciu ustaw w sprawie samorządów miejskich, wiejskich i powiatowych i pierwsze ich czytanie na ostatniem posiedzeniu sejmu wywołały długą dyskusję.

Posłowie stronnictw lewicowych i mniejszości narodowych w zgodnym chórze potępili ustawę, zarzucając jej reakcyjność, niezgodność z konstytucją i domagali się odrzucenia projektów rządowych. Posłowie Insler (koło żyd.) i Taraszkiewicz (Białorusin) wysunęli również zarzut, iż ustawy mają »tendencję wyróżniania tych, co brali udział w kampanji wojennej, albo tych, co władają językiem polskim w słowie i piśmie«. Wrogowie większości polskiej wyzyskali oczywiście tę sposobność dla napaści na poprzedni rząd i zapowiedzieli walkę o ustawy w komisji.

Zbijał zarzuty p. Kozłowski (Zw. lud. nar.), który przypomniał, iż przedewszystkiem należy zdefinjować pojęcie samorządu, o którym się mówi. Chodzi tu o samorząd terytorjalny, a nie o kulturalny, lub wyznaniowy i dlatego ataki przedstawicieli mniejszości narodowych, że projekt ustawy przekreśla art. 109 Konstytucji są nieuzasadnione. Dalej należy ustalić odpowiedzialność rządu. Ustawa jest podpisana przez obecnego ministra spraw wewnętrznych i nie inny, lecz ten Rząd ponosi za nią odpowiedzialność. Nad problemem jednolitego ustroju samorządowego dla całego Państwa należy się głęboko zastanowić. Różnice, zachodzące w Państwie w różnych dzielnicach, są tak znaczne, że jednolity ustrój nie byłby wskazany. Co do stosunku władz samorządowych do administracyjnych, to już Konstytucja przewiduje, że samorząd powiatowy ma być złączony z władzą administracyjną, wreszcie słusznym jest podział działalności na zleconą i we własnym zakresie. Niesłuszne też są zarzuty, jakoby ustawa dawała przywileje ludziom bogatym. Są też ataki, że ludzie, umiejący czytać po polsku, mają głos dodatkowy. Wstyd, że dotąd nie mamy ustawy o państwowym języku polskim, kwestja tego przepisu byłaby wówczas załatwiona. Dotąd myśmy mówili: »Najpierw trzeba lud oświecić, a potem nadać prawa«. Panowie z lewicy twierdzili że naipierw trzeba nadać prawa, a oświata przyjdzie potem. Co mamy w tym projekcie? Jest prawo, że kto będzie oświecony, będzie miał głos dodatkowy. (Wrzawa na lewicy.) Co się tyczy zasady proporcjonalności, to naszem zdaniem wybory do gmin, przepro adzane na tej zasadzie, dadzą najgorsze rezultaty.

Po spokojnem i rzeczowem przemówieniu p. Erdmana (Piast), dyskusję przerwano i sprawę odesłano do komisji. Wniosek o odrzucenie ustaw upadł.

W dyskusji nad projektem ustawy o ochronie lokatorów referent p. Z. Seyda zawiadomił, że komisja skarbowa uznała za konieczne postanowienie art 24 ust. nakładającego na właścicieli domów podatek w wysokości 30 proc. pobieranego przez nich komornego.

Następnie przemawiał p. dr. Głąbiński (Zw. lud.-nar.):

Ochrona lokatorów powstała podczas wojny nie tylko w Polsce, ale nie wszędzie wywołała takie stosunki mieszkaniowe jak u nas, pochodzi to stąd, że nie wszędzie nastąpiła dewaluacja pieniądza. Dewaluacja więc a nie sama ustawa była przyczyną pokrzywdzenia właścicieli nieruchomości. Zresztą z tych samych przyczyn ucierpieli i właściciele sum hipotecznych, właściciele papierów opiewających na pieniądze państw zaborczych, wreszcie właściciele rent.

Teraz musimy dążyć do przywrócenia normalnych stosunków. Kieruje nami nie interes właścicieli nieruchomości, lecz dobro państwa. Należy więc przyjąć wniesiony projekt, który choć nie załatwi sprawy ostatecznie, utoruje jednak drogę do załatwienia jej w przyszłości. Zasada konstytucyjna własności indywidualnej musi być szanowana, gdy interes państwa nie zmusza do jej przekroczenia.

Uregulowania sprawy ochrony lokatorów domaga się i dobro miast, o które musimy dbać, jeśli chcemy rozwoju gospodarczego. Należy wmódz ruch budowlany, gdyż dotychczasowe przywileje budowlane nie wystarczają. Obecnie przy ogólnej sanacji wzrastają też nadzieje na kredyty budowlane. Przemawia za ustawą również interes lokatorów, nie tych, którzy już mieszkają, lecz tych właśnie, którzy mieszkań nie mają. Między innemi trzeba się zatroszczyć o młodzież akademicką. Wreszcie—względy skarbowe. Dawniej gminy czerpały duży dochód z domów. Dziś źródło to wyschło, gminy szukają dochodów w podatkach spożywczych. Trzeba też mieć na względzie i rozwój przemysłu budowlanego.

Ustawa nie jest idealna. Wielu właścicieli nieruchomości sprzeciwia się jej, żądając pełni praw między innemi i prawa wypowiedzenia mieszkania. Tego ustawa nie daje, lecz umożliwia definitywne rozwiązanie sprawy w przyszłości. Wiele przepisów wymaga zmian. Nie rozumiem przepisu wykluczającego możność zawarcia dobrowolnych umów do mieszkań mniej niż 4-o pokojowych. Zasadniczo słuszny jest artykuł zabraniający używania mieszkań na inne cele niż mieszkaniowe. Ale państwo zależeć musi także na rozwoju produkcji i pracy społecznej i tamowanie możności jest nie wskazane. Konieczne są pewne zmiany w stosunku lokatora do podnajemcy.

Wśród podatków naszych musi się zasadniczo znaleźć i podatek domowy, lecz nie należy go wprowadzać bez zastanowienia, z okazji zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Przewidziany przez projekt 30 proc. podatek na rzecz państwa jest bardzo wysoki i przesądzenie tej stopy podatkowej już dziś jest nie wskazane. Lepiej byłoby aby rząd wniósł specjalny projekt ustawy podatku domowego, lub innego podatku na pokrycie kosztów wynikających z przeprowadzenia tej ustawy jak podniesienie płac urzędników niż załatwiać tę sprawę łącznie z niniejszą ustawą.

Ustawa wymaga wielu poprawek, lecz będziemy za nią głosowali nie w interesie lokatorów ani właścicieli nieruchomości, lecz państwa.

P. Hausner (PPS.) wypowiedział się przeciw ustawie, powstrzymał się jednak od argumentów demogogicznych.

Na tem przerwano dyskusję, której dalszy ciąg odbędzie się na posiedzeniu wtorkowem.

W końcu uchwalono nagłość wniosku p. Bartla w sprawie udzielenia uprzywilejowanej zniżki taryfowej małopolskiemu towarzystwu rolniczemu w Krakowie, wniosku Klubu Wyzwolenie w sprawie zniżek przy zakupie węgla, nafty i soli przez ubogą ludność całej Rzpltej. Polskiej oraz wniosku p. Stańczyka (PPS.), wzywającego Rząd do asygnowania potrzebnych na zabezpieczenie bytu bezrobotnych funduszów ze Skarbu Państwa na rachunek przyszłego funduszu ubezpieczeniowego, a to do czasu wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia.

TELEGRAMY.

Nominacja.

Gen. inspektor piechoty, gen. dywizji Władysław Sikorski został mianowany wczoraj ministrem spraw wojskowych na miejsce gen. Sosnkowskiego.

Rumunja a Polska.

Bukareszt 18.II. (A.W.) Minister spraw zagranicznych, p. Duca, wysłył na ręce nowego ministra spraw zagranicznych w Polsce, p. Maurycego Zamoyskiego, depeszę następującej treści:

„Bardzo serdecznie dziękuję Waszej Ekscel. za tak przyjazne wyrazy, które pan zechciał łaskawie skierować do mnie w chwili obejmowania funkcji ministra spraw zagranicznych i proszę o specjalne liczenie na nasz współudział w wychowaniu pańskiego zadania. Znane są panu nasze uczucia w stosunku do Polski i do jakiego stopnia zależy nam na kontynuowaniu dzieła pokoju, który jest fundamentem naszego przymierza. Jestem osobiście bardzo szczęśliwy, mogąc współpracować w tem dziele z Waszą Ekscelencją«. (—) »Duca«.

O sytuacji w Rosji.

LONDYN, 15.II. (P.A.T.) „Daily News" rozpoczęły druk szeregu artykułów w sprawie ustroju Rosji. W artykułach tych dziennik podaje, że wśród włościan rosyjskich panuje wielkie niezadowolenie z powodu nadmiernych podatków. „Daily Mail" zaznacza, że jest obecnie rzeczą mało prawdopodobną, ażeby doszło natychmiast do obalenia sowietów, wobec wielkiej popularności Trockiego, który skłania się ku ideom umiarkowanym.

Flota angielska.

LONDYN 16-go lutego. (PAT).— Reuter donosi, że dokonywująca się obecnie dyzlokacja floty angielskiej ma na celu przesunięcie eskadry atlantyckiej na morze Śródziemne, a eskadry śródziemnomorskiej na Atlantyk. W ten sposób flota angielska na morzu Śródziemnem będzie najliczniejsza ze wszystkich poszczególnych flot całej marynarki wojennej angielskiej.

Ogłoszenie Urzędowe.

Na mocy Ustawy Sejmowej z dn. 23. VI. 1921 r. i w powołaniu się na ogłoszenie w N. 228 „Słowa Kujawskiego" z dn. 18.X. 1923 i w „Expresie Kujawskim", z dn. 13.X. 1923 r., Oddział Włocławski Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych wzywa **wszystkich właścicieli nieruchomości** w m. Włocławku, od których nie została jeszcze pobrana składka ogniowa za rok 1923, aby niezwłocznie, a najpóźniej **do dnia 1 marca r. b.** uiścili przypadające od nich należności w markach polskich i bez grzywny w Biurze Dyrekcji, ul. 3-go Maja № 14.

Składki nieuiszczone do dn. 1 marca zostaną na mocy rozporządzania Ministra Skarbu z dn. 24.I. 24 r. (Dziennik Ustaw z dn. 30.I. 24 r. №. 10, p. 91) **zwaloryzowane i wraz z grzywną** przypisane do składki należnej za rok bieżący, przyczem do opornych płatników będzie zastosowany przymus egzekucyjny.

Na mocy tegoż rozporządzenia p. Ministra Skarbu i decyzji Rady Nadzorczej P. D. U. W. z dn. 1.II. 1924 r. sumy ubezpieczenia budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia, zostały przerachowane na złote polskie, równe frankowi złotemu w stosunku 1 zł. 40 gr. za 1 rb. przedwojennego i w tym stosunku będą również wypłacane odszkodowania pogorzelowe.

POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ODDZIAŁ WŁOCŁAWSKI

Konferencja skandynawska.

HELSINGFORS 18-go lutego. (P. A. T.) — P. R. Rząd fiński przyjął zaproszenie rządu szwedzkiego do wzięcia udziału w konferencji państw skandynawskich, mającej się odbyć dnia 28 b. m. Na konferencji tej, jak wiadomo, omawiana będzie sprawa zawarcia konwencji o arbitrażu między państwami skandynawskiemi. Na konferencji Finlandję reprezentować będzie prof. Erich, b. premjer.

Konferencja słowacka.

PRAGA, 15.2. (Pat). »Slowak« donosi, że emigranci słowaccy, dążący do autonomji, a grupujący się pod przewodnictwem Ungera i prof. Dvoraka, przygotowują wielką konferencję słowacką, która odbyłaby się w Rzymie, Paryżu lub w Wiedniu. W konferencji tej ma wziąć także udział ks. Hlinka.

KILKUWIERSZÓWKI

× Rosyjsko-łotewsko-estońska konferencja kolejowa uchwaliła zaprowadzić bezpośrednią komunikację między Petersburgiem a Rewlem, oraz Petersburgiem a Rygą.

× Ambasador niemiecki w Waszyngtonie Wittfeld podał się do dymisji. Dymisja ta jest zadośćuczynieniem Ameryce za niewywieszenie flagi żałobnej przez poselstwo niemieckie podczas pogrzebu Wilsona.

× Minister spraw zagranicznych Holandji oświadczył w izbie, że Holandja nie podjęła żadnych rokowań z sowietami.

× Stronnictwo monarchistyczne w Grecji ogłosiło komunikat, głosząc, iż stronnictwo to godzi się na plebiscyt, proponowany przez rząd pod warunkiem, iż zapewniona zostanie całkowita swoboda głosowania.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu B. sądu okręgowego we Włocławku w dniu 15 lutego 1924 r. wciągnięto następującą firmę pod Nr. 68. **„Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Spółka Akcyjna Oddział we Włocławku"**, z siedzibą we Włocławku, ul. 3 Maja № 22. Główna siedziba (centrala) znajduje się w Warszawie przy ul. Traugutta 6/8. Oddział rozpoczął czynności dnia 8 stycznia 1923 r. Przedmiot przedsiębiorstwa banku stanowią operacje, wymienione w § 12 statutu. Kapitał zakładowy wynosi 691.200.000 mk., podzielonych na 1.280.000 akcji, całkowicie wpłacony. Zarząd: Prezes i dyrektor naczelny Stefan Benzef (Bracka 18), wiceprezes Feliks Dziechciński (Leszno 42). Członkowie: Zygmunt Święcicki (Wspólna 3), Wacław Wańkowicz (Smolna 25). Dyrektor centrali Władysław Słowikowski. Zarząd jako przedstawiciel banku reprezentuje go wszędzie bez specjalnej plenipotencji. Każdy członek zarządu oddzielnie może działać w imieniu banku nie inaczej jak tylko na mocy specjalnego upoważnienia zarządu. Plenipotencje zarząd wydaje z podpisem dwuch członków zarządu. Udzielono prokury z prawem podpisu za centralę i wszystkie oddziały i agentury we dwuch łącznie pod stemplem firmy: Stanisławowi bar. Danglowi (jr.), Maksymiljanowi Jezierskiemu, Stanisławowi Okolskiemu, Wiktorowi Bereszko, Witalisowi Michalskiemu, Zygmuntowi Pawłowskiemu, Janowi Kwiek, Zygmuntowi Kostro, Stanisławowi Kwinto, Gustawowi Scholtzowi, Tadeuszowi Urbańskiemu, Izydorowi Zandowi i Władysławowi Przyszychowskiemu. Mianowano inspektorami oddziałów z prawem łącznego podpisu za centralę, wszystkie oddziały i agentury: Edwarda Nowickiego i Edmunda Zacharzewskiego. Zarządzającym oddziału Włocławskiego mianowany został Jan Ziętarski, prokurentami: Józef Błochowicz i Józef Szwabski. Za oddział podpisują łącznie pod stemplem firmy dwie osoby, należące do zarządu oddziału. Spółka Akcyjna. Statut jej zatwierdzony został Ukazem Cesarskim w dn. 29 października 1909 r., częściowa zaś zmiana tegoż zatwierdzona została przez Ministra Finansów w dn. 28 stycznia 1913 r. Obecnie obowiązującym jest statut, zatwierdzony przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowany w № 5 „Monitora Polskiego" z dn. 7 stycznia 1922 r.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJ

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:

osobowy o godz. 12^{12} w poł.
osobowy „ „ 12 w nocy.

do Bydgoszczy:

osobowy o godz. 3^{46} w nocy.

do Poznania:

Pospieszny o godz. 2^{53} w nocy.

do Torunia:

Osobowo-towarowy o godz. 8^{15} rano.
osobowy „ „ 7^{20} wiecz.

do Warszawy:

Posp. z Poznania o godz. 2^{22} w nocy.
Osob. z Gdańska „ „ 5^{08} rano.
z Torunia przez Skierniewice o godz. 7^{50} rano.
„ z Bydgoszczy „ 12^{06} w poł.
Os.-t. z Torunia o „ 3^{50} „
(tylko do Łowicza)
Os. z Gdańska o godz. 4^{48} „

do Łodzi Kaliskiej:

(bezpośrednio przez Łowicz)
Osob. z Gdańska o godz. 5^{08} rano.

do Łodzi Fabrycznej:

(przez Skierniewice)
Osob. z Gdańska o godz. 4^{43} po poł.

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.